

JOANNA STOLAREK

AFRYKA W OCZACH POLAKÓW

Nurt badań postkolonialnych w Polsce został ostatnio wzbogacony o książkę Haliny Witek *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*¹. Autorka przedstawia w niej różne doświadczenia i przeżycia polskich Afica-trotters, ich odmienne postrzeganie kultury i obyczajowości mieszkańców Czarnego Łądu. Książka stanowi niewątpliwie ogromne kompendium wiedzy i interesującą lekturę dla polskich czytelników wciąż niestety słabo zaznajomionych z kulturą i mentalnością byłych krajów skolonizowanych. Nie ulega wątpliwości fakt, że pomimo upływu lat wiedza większości polskiego społeczeństwa na temat Afryki opiera się głównie na stereotypach, utartych schematach, których źródła tkwią w dziewiętnastowiecznej literaturze podróżniczej.

Halina Witek oczami kulturoznawcy, antropologa i filozofa stara się dotrzeć do conradowskiego jądra ciemności, mając za przewodników nie tylko trzech wymienionych w tytule polskich podróżników, ale przede wszystkim wielu znamienitych pisarzy, dziennikarzy, historyków i filozofów, m.in. Ryszarda Kapuścińskiego, Leszka Kołakowskiego, Zbigniewa Bauera, Cliforda Geertza i Emmanuela Lévinasa. Książki, reportaże, dzienniki i zapiski kilku wyżej wymienionych badaczy stają się bodźcem do prowadzenia intensywnych badań post-

¹ Halina Witek, *Wizerunek obcego. Kultury afrykańskie w relacjach Henryka Sienkiewicza, Mariana Brandysa i Marcina Kydryńskiego*, Wydawnictwo TRIO, Warszawa 2009.

kolonialnych, których zasadniczym celem jest podkopywanie i reinterpretacja utartych schematów i dotychczasowych fundamentów w poznawaniu kultur krajów pozbawionych państwowej niezależności i autonomii rozwojowej.

Wizerunek obcego to kunsztownie napisana książka i znakomita rozprawa naukowa poświęcona Afryce i jej mieszkańcom. Niemniej jednak tytuł książki wydaje się ambiwalentny, jeśli nie zwodniczy. Odbывая tak egzotyczną dla Polaków podróż w głąb Czarnego Łądu, próbując odkryć, poznać na nowo chociażby część, fragment obcej im kultury, Sienkiewicz, Brandys oraz Kydryński wkraczają jako obcy, outsiderzy, przedstawiciele innego etnicznie, rasowo i kulturowo świata. Kreując w swoich książkach wizerunek obcego, a więc mieszkańców Afryki, w rezultacie dokonują konfrontacji między wyobrażeniami, mocno zsubiektyzowaną, wypełnioną stereotypami wiedzą o czarnym kontynencie, a własnymi doświadczeniami.

Pojęcie i definicja Obcego stanowi wstęp do badań i rozważań na temat świata afrykańskiego. Jak podkreśla autorka, tylko dzięki interdyscyplinarnemu i wielowymiarowemu spojrzeniu możliwe jest poznanie i zrozumienie Obcego. U podstaw odkrywania i postrzegania innej kultury leży filozofia dialogu, bez której padamy ofiarami własnych uprzedzeń, hermetycznie zamkniętych i schematycznych wyobrażeń i skojarzeń o innym, obcym nam świecie. W kolejnych siedmiu rozdziałach pisarka odsłania przed czytelnikiem różne aspekty Afryki oraz rozmaite postawy i stanowiska polskich badaczy w obliczu ich przeżyć na Czarnym Łądzie. Motywem przewodnim książki traktującej o odmiennych doświadczeniach trzech Africa-trotters, i co za tym idzie, kreowaniu przez nich odrębnych, czasami wręcz wykluczających się wizerunków Obcego, jest podróż. Wybierając się do Afryki, Sienkiewicz, Brandys i Kydryński kierują się chęcią przeżycia ekscytującej przygody w egzotycznym świecie oraz pragnieniem naocznego poznania i odtworzenia zasłyszanych wcześniej z książek opowieści i utrwalonych przez media obrazów. Jednakowoż podróż na obcy ląd wiąże się z opuszczeniem własnego domu, a więc swojego terytorium kulturowego, przynależności etnicznej i tożsamości

narodowej². Halina Witek, powołując się na Ewę Rewers i Karjalaina, zwraca uwagę na pojęcie domu i przywołuje istniejące w języku angielskim rozróżnienie między „house”, będącym obiektem materialnym, a „home”, odpowiadającym przynależności do określonego kręgu kulturowego, społecznego i narodowego. Jak zauważa autorka, poszukiwanie „house” wiąże się z poszukiwaniem miejsca pobytu, odkrywaniem nowego terytorium, podczas gdy poszukiwanie „home” jest synonimem odkrywania i odnajdywania tożsamości. W przypadku trzech tytułowych odkrywców wyraźnie mamy do czynienia z procesem pierwszym. Warto w tym miejscu zauważyć, że w języku polskim także istnieje różnica między „domem” określającym bliskość duchową, a „mieszkaniami” kojarzącym się głównie z miejscem pobytu. Niemniej jednak, przywołane przez autorkę angielskie zestawienie tych dwóch kategorii językowych wydaje się bardziej wyraziste i precyzyjne w kontekście podróży obcokrajowców do Afryki.

Polska badaczka odbywa wraz z czytelnikiem wielokrotną podróż w głąb Afryki, mając za przewodników trzech różnych autorów. Doświadczenia i przeżycia każdego z nich, mimo znacznych różnic czasowych i światopoglądowych, wzbogacają i poszerzają wciąż ograniczoną wiedzę przeciętnego polskiego czytelnika na temat czarnego kontynentu oraz doskonale ilustrują wyraźną ewolucję w postrzeganiu kultur byłych krajów skolonizowanych. Na początku mamy do czynienia z europocentrycznym, zdystansowanym, przepelnionym stereotypami i uprzedzeniami widzeniem sienkiewiczowskim. Według autorki wędrowka wybitnego dziewiętnastowiecznego pisarza, twórcy *Listów z Afryki* czy *Listów z pustyni i z puszczy* w głąb Afryki, z jednej strony unaoacza jego odkrywcy, twórczy stosunek do otaczającego świata, ale z drugiej strony zdradza ekspansywne zapędy artysty. Henryk Sienkiewicz wkracza na obce terytorium jako kolonizator, zdobywca i myśliwy pragnący przywieźć do swojej ukochanej ojczyzny hebanowe trofea. Z kolei Marian Brandys, którego podróż dzieli od wyprawy twórcy *Trylogii* blisko pół wieku, usiłuje dociec prawdy o Czarnym Łądzie posiłkując się uprzednio starannie nagro-

² Por. E. Rewers, *Język i przestrzeń w poststrukturalistycznej filozofii kultury*, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 1996, s. 52.

madzonymi lekturami. Czerpiąc wiedzę z licznych dzienników, zapisków i reportaży, polski podróżnik dociera do różnych, czasami bardzo odległych zakątków Afryki i wsłuchując się w jej odgłos, próbuje zgłębić jej najskrytsze tajemnice. Niemniej jednak, Brandys stara się uchwycić obraz tej egzotycznej dla niego kultury z perspektywy poczekalni. Dyskretnie obserwuje, nasłuchuje i czeka na to, co nowego i niezwykłego ma mu do zaoferowania Czarny Ląd. Jednakże Afryka, badana i odkrywana przez człowieka, który jedynie szybuje nad nią i tylko od czasu do czasu schodzi do jej wnętrza, wydaje się nieuchwytna i pilnie strzeże swej prywatności. Taką opinię wyraża Ryszard Kapuściński, były wychowanek słynnego pisarza i reportera. Dlatego też Halina Witek zastanawia się, czy Brandysowi chodzi o ukazanie rzeczywistego, skrzętnie skrywanego od wieków wizerunku czarnego kontynentu, czy raczej o przeżycie niezwyklej przygody i wcielenie się w bohatera powieści podróżniczej. Obraz Afryki kreślony przez ostatniego przewodnika, Marcina Kydryńskiego, wydaje się mocno zsubiektyzowany, osobisty, niesystematyczny i niepełny. Jednakże celem dziennikarza redakcji „National Geographic” i autora *Chwili przed zmierzchem* nie jest zgłębienie wszystkich tajemnic i tajników Czarnego Łądu, ponieważ pomimo licznych prób złamania jego kodów pozostaje wciąż najbardziej nieprzenikniony ze wszystkich kontynentów. Kydryński usiłuje raczej uchwycić i zatrzymać obraz Afryki zapamiętany i utrwalony w dzieciństwie. Wychowany na sienkiewiczowskich lekturach *W pustyni i w puszczy*, *Listów z Afryki* czy brandysowskich reportaży *Śladami Stasia i Nel*, młody reporter pragnie niejako zatrzymać czas i poczuć klimat dawnej Afryki – nieokielznanej, nieujarzmionej, odpornej na postęp, cywilizację i inwazję innych kultur.

Autorka *Wizerunku obcego* słusznie podkreśla, że żaden z bohaterów książki, pomimo gruntownej wiedzy, studiów i badań, nie jest w stanie przekazać czytelnikom pełnego, rzetelnego, całkowicie obiektywnego obrazu Afryki. Dzieje się tak z uwagi na specyficzny charakter Czarnego Łądu, jego wielokulturowość, wielojęzyczność, ogromne zróżnicowanie etniczne, rasowe, narodowe i społeczne. Przywołując opinie wielu znakomitych filozofów, dziennikarzy i po-

dróżników, między innymi Leszka Kołakowskiego czy Ryszarda Kapuścińskiego, Halina Witek zaznacza, że istnieje nie jedna Afryka, ale wiele jej twarzy i odcieni. Dlatego też badanie i odkrywanie czarnego kontynentu zawsze oznacza odsłanianie tylko jednego z jej oblicz. I tak też czynią tytułowi podróżnicy. Ponadto, Sienkiewicz, Brandys i Kydryński wydają się coraz bardziej zagubieni w miarę zapuszczania się w głąb Czarnego Łądu. Z żalem przyznają, że im dłużej i intensywniej penetrują Afrykę, tym bardziej wydaje się tajemnicza i nieuchwytna i tym większą przepaść odczuwają między polską i zarazem europejską cywilizacją a kulturą krajów pozbawionych do niedawna autonomii rozwojowej i tożsamości narodowej.

Wizerunek obcego to ambitna i intrygująca lektura dla tych wszystkich, którym nieobce są nowe wyzwania kulturowe, filozoficzne i antropologiczne, w szczególności badania dotyczące literatury postkolonialnej. Pomimo licznych pozycji książkowych dotyczących Afryki, jakie przewinęły się dotychczas przez polski rynek wydawniczy, w szczególności reportaży, wywiadów, wspomnień czy książek podróżniczych z bezcennym *Hebanem* czy *Cesarzem* Ryszarda Kapuścińskiego na czele oraz prac naukowych, m.in. *Wśród legend i prawd Afryki* Zygmunta Komorowskiego, *Piekło* Conrada Michała Komara, *Czas i to, co inne* Lévinasa Emmanuela czy *Na egzotycznych szlakach. O polskich badaniach etnograficznych w Afryce, Ameryce i Azji* pod redakcją Leszka Dziegiela, książka Haliny Witek stanowi kolejny ważny etap w odkrywaniu i rozwijaniu wiedzy na temat wciąż tak obcej, odległej, niezrozumiałej i boleśnie niedostępnej kultury Czarnego Łądu.